

*Życzliwej pamięci
Roberta hrabiego Lytton
w dowód uznania
w dowód oddania*

OSOBY

LORD ARTUR WINDERMERE
LORD DARLINGTON
LORD AUGUST LORTON
PAN CECIL GRAHAM
PAN DUMBY
PAN HOPPER
PARKER – kamerdyner
LADY MAŁGORZATA WINDERMERE
KSIĘŻNA BERWICK
LADY AGATA CARLISLE
LADY LAURA PLYMDALE
LADY KAROLINA JEDBURGH
LADY STUTFIELD
PANI COWPER-COWPER
PANI ERLYNNE
ROZALIA – pokojówka

Rzecz rozgrywa się współcześnie, od godziny siedemnastej we wtorek do trzynastej trzydzieści we środę, miejsce akcji – Londyn, pierwszy akt w jadalni lorda Windermere’a, drugi – u niego w salonie, trzeci – w mieszkaniu lorda Darlingtona, czwarty – tam, gdzie pierwszy.

AKT PIERWSZY

W jadalni u Lorda Windermere'a przy Carlton House Terrace w dzielnicy dyplomatycznej. Drzwi pośrodku i po prawej. Z prawej strony biurko, na nim książki, dokumenty. Z lewej strony sofa, przy niej stolik herbaciany, a za nią okno na taras. Stolik z prawej strony, na nim niebieski wazon, przy którym stoi lady Windermere, układając róże. Wchodzi Parker.

PARKER Powiedzieć, że pani jest?

LADY WINDERMERE Tak – a kto przyszedł?

PARKER Lord Darlington.

LADY WINDERMERE *(po chwili zastanowienia)* Wprowadź. I kogośkolwiek przyjdzie – jestem.

PARKER Oczywiście.

Wychodzi przez drzwi pośrodku.

LADY WINDERMERE Dobrze się składa, że przyszedł. Mam sprawę do niego.

Wchodzi Parker przez drzwi pośrodku.

PARKER Lord Darlington.

Drzwiami pośrodku wchodzi Lord Darlington.

LORD DARLINGTON Lady Windermere – dzień dobry!

LADY WINDERMERE Dzień dobry, lordzie Darlington! Proszę wybaczyć, że nie podam panu ręki, ale mokrą mam od róż. Niech pan spojrzy, jakie piękne. Z naszego ogrodu na wsi, przysłane poranną pocztą.

LORD DARLINGTON Róże doskonałe. *(zauważa wachlarz na stole)* A wachlarz jaki wspaniały! Czy mogę zobaczyć?

LADY WINDERMERE Proszę. To prawda, prześliczny. Z inskrypcją, że dla mnie. Właśnie go dostałam. Od męża na urodziny. Dziś są moje urodziny.

LORD DARLINGTON Naprawdę?

LADY WINDERMERE Dwadzieście pierwsze! Dzisiaj wchodzę w życie. Chciałabym to uczcić, wydaję przyjęcie. Proszę się rozgościć.

I dalej układa róże.

LORD DARLINGTON *(usiadłszy)* Gdybym był wiedział, że dziś urodziny pani! Miałyby pani przed domem nie chodnik, lecz dywan z kwiatów. Płatki róż są po to, by u pani stóp leżały.

LADY WINDERMERE Proszę, niech lord nie zaczyna tak jak wczoraj u ministra.

Bo się znowu zdenerwuję.

LORD DARLINGTON Ale jak to, proszę pani?

Drzwiami pośrodku wchodzi Parker wraz z lokajem, niosąc serwis do herbaty.

LADY WINDERMERE Tutaj, proszę, postaw. Dziękuję. *(wyciera dłonie chusteczką, siada z lewej przy stoliku)* Życzy pan sobie herbaty?

Parker z lokajem wychodzą.

LORD DARLINGTON *(bierze krzesło i idzie z nim do stolika)* Proszę wybaczyć, lecz nie mogę nie zapytać. Czym panią zdenerwowałem?

Siada przy stoliku.

LADY WINDERMERE Mówił mi pan wczoraj same komplementy.

LORD DARLINGTON *(z uśmiechem)* Takie mamy czasy, że tylko na to stać dzisiaj mężczyznę. Komplement nic nie kosztuje.

LADY WINDERMERE *(kiwa głową)* Lord żartuje sobie, a ja mówię serio. Komplementy mnie nie cieszą, i właśnie dlatego, że nic nie kosztują. Mężczyzna je rzuca, bo nic nie ma do stracenia.

LORD DARLINGTON Ja zawsze mówię, co myślę, nawet gdy mówię komplement.

Przyjmuje filiżankę z herbatą.

LADY WINDERMERE *(z pełną powagą)* Lord żartuje, mam nadzieję. Bo nie chciałabym tu klótni. Lord wie, że go lubię. Lubię lorda za to, że nie jest jak inni. Lord nie jest jak oni, lord jest od nich lepszy, tylko czasem tak udaje.

LORD DARLINGTON Każdy czasem lubi udawać gorszego.

LADY WINDERMERE Ale ja się pytam: po co?

LORD DARLINGTON By zrobić na przekór wszystkim świętym w towarzystwie, udającym świętych, i też sobie poudawać, tylko w drugą stronę. Bo taki ja zły, jacy oni święci. Ale wszyscy jakoś wierzą w autoprezentację. Tak więc ten jest dobry, kto tak się przedstawia, a ten, kto złego udaje, uchodzi za złego. I tak to jest wierzyć ludziom.

LADY WINDERMERE A pan by nie chciał, by ludzie panu wierzyli i poważali pana?

LORD DARLINGTON Wolałbym nie. Ludzie poważani to najczęściej nudni ludzie, zaczynając od biskupów, na zwykłych nudziarzach kończąc. Mnie tylko na tym zależy, by mnie pani poważała, pani i nikt więcej.

LADY WINDERMERE A ja panu po co?

LORD DARLINGTON (*po chwili wahania*) Jako przyjaciółka. To może być piękna przyjaźń. Dobrze mieć przyjaciół.

LADY WINDERMERE Co ma pan na myśli?

LORD DARLINGTON Trudno żyć samotnie.

LADY WINDERMERE My się przecież przyjaźnimy. I to się nie zmieni, chyba że pan...

LORD DARLINGTON Chyba że ja co?

LADY WINDERMERE Chyba że pan dalej będzie mi tak mówił. Takie niestworzone rzeczy. Pan mnie ma za purytankę? No, po części prawda. Tak mnie wychowano i ja nie narzekam. Mama mi umarła, kiedy byłam jeszcze małą. Potem ciotka Julia, starsza siostra ojca, wzięła mnie na wychowanie. Krótco mnie trzymała, ale zdążyła mi wpoić poczucie dobra i zła, tak rzadkie w dzisiejszym świecie. Z nią nie było przebaczyć, bardzo była zasadnicza. Ja też taka jestem.

LORD DARLINGTON Co też pani mówi!

LADY WINDERMERE (*opierając się o sofę*) Ma mnie pan za staroświecką? Nie szkodzi. To nawet komplement, skoro kiedyś było lepiej.

LORD DARLINGTON A teraz jest gorzej?

LADY WINDERMERE Mało powiedziane. Dzisiaj żyje się dla zysku, życie jest transakcją. Kiedyś było sakramentem i chodziło w nim o jedno – by kochać i być kochanym. Dla miłości się żyło, dla niej wszystko poświęcało.

LORD DARLINGTON (*roześmiany*) Samopoświęcenie. Mało to przyjemne.

LADY WINDERMERE (*nachyliwszy się ku niemu*) Proszę nawet tak nie mówić.

LORD DARLINGTON Ale ja tak właśnie myślę. Bo wiem z doświadczenia.

Wchodzi Parker środkiem.

PARKER Czy na tarasie mamy wyłożyć dywany?

LADY WINDERMERE (*do Lorda Darlingtona*) Myśli pan, że będzie padać?

LORD DARLINGTON No, tylko by spróbowało w dzień pani urodzin!

LADY WINDERMERE Wyłożyć.

Parker wychodzi.

LORD DARLINGTON (*nadal siedząc*) A myśli pani – pytam tak sobie i czysto hipotetycznie – że gdy małżeństwo młode, powiedzmy dwa lata stażu, a mąż znalazł przyjaciółkę, której nie przeszkadza, że on jest żonaty, więc mąż u niej bywa, zabiera do restauracji i płaci za wszystko – czy uważa pani, że żonie takiego męża wolno szukać pocieszenia?

LADY WINDERMERE (*marszcząc czoło*) Czy żona może szukać pocieszenia?

LORD DARLINGTON Myślę nawet, że powinna – w takiej sytuacji.

LADY WINDERMERE A czy nie wystarczy, że już mąż źle czyni?

LORD DARLINGTON Zaraz takie wielkie słowa.

LADY WINDERMERE Jedyne właściwe – w takiej sytuacji.

LORD DARLINGTON Obawiam się, że z dobrymi ludźmi jest największy kłopot.

Bo im oni lepsi, tym gorsi są ci niedobrzy. Co to w ogóle za pomysł, żeby dzielić ludzi na dobrych i resztę! Ludzie są ciekawi lub są nieciekawi. Ja wolę tych pierwszych, do których pani, chcąc nie chcąc, należy.

LADY WINDERMERE Proszę pana. *(wstaje i idzie na prawo, po drodze mijając lorda)* Muszę skupić się na chwilę, bukiet sam się nie ułoży.

Staje z prawej przy wazonie.

LORD DARLINGTON *(przesuwa się z krzesłem)* Proszę wykazać więcej zrozumienia dla dzisiejszych czasów. Nie są idealne, owszem. Choćby sprawa kobiet, które stały się ostatnio okropnie interesowne.

LADY WINDERMERE Nie chcę o nich słuchać.

LORD DARLINGTON I może faktycznie nie ma o kim mówić. A jak pani myśli: czy kiedy kobieta popełniła błąd życiowy, godna jest, by jej wybaczyć?

LADY WINDERMERE *(stojąc przy stoliku)* Nie jest.

LORD DARLINGTON A mężczyzna również? Te same zasady dla mężczyzn i kobiet?

LADY WINDERMERE Oczywiście!

LORD DARLINGTON Życie nie jest takie proste, by poddawać się zasadom i przestrzegać reguł.

LADY WINDERMERE Gdyby tylko ludzie przestrzegali reguł i mieli zasady, dużo prościej by się żyło.

LORD DARLINGTON I żadnych wyjątków?

LADY WINDERMERE Żadnych!

LORD DARLINGTON Purytańska a uroczą.

LADY WINDERMERE Tylko bez tych przymiotników.

LORD DARLINGTON Jakoś nie mogłem się oprzeć. Oprę się wszystkiemu z wyjątkiem pokusy.

LADY WINDERMERE To jest pańska słabość. Nie ma się czym chwalić.

LORD DARLINGTON *(patrząc Lady w oczy)* Tak tylko się przekomarzam.

Środkiem wchodzi Parker.

PARKER Księżna Berwick i lady Agata Carlisle.

Wejściem pośrodku wchodzi Księżna Berwick i Lady Agata Carlisle. Parker wychodzi.

KSIĘŻNA BERWICK *(podchodzi, by się przywitać)* Dzień dobry, Małgosiu, jak się cieszę, że cię widzę. Pamiętasz Agatkę? *(przechodzi na lewo)* Dzień dobry, lordzie Darlington. Pana nie przedstawię córce, bo z panem nigdy nic nie wiadomo.

LORD DARLINGTON Pani mnie przecenia. A ja jeszcze w życiu niczego złego nie osiągnąłem. To jest fakt powszechnie znany, że nie można po mnie oczekiwać niczego niedobrego. Wszyscy o tym mówią, lecz za moimi plecami.

KSIĘŻNA BERWICK I rozmawiaj z takim. Poznaj, Agatko, to jest lord Darlington. Nie słuchaj, co mówi.

Lord Darlington przechodzi w prawo.

Za herbatę podziękuję.

Idzie sięść na sofie.

Wracamy od lady Markby, gdzie byliśmy na herbatce. Fatalną podała. Lurę. Czyli jak zazwyczaj. Zamawia u swego zięcia. Agatka bardzo się cieszy na twoje przyjęcie, Gosiu.

LADY WINDERMERE (*siedząc po lewej*) To nie będzie nic wielkiego. Zabawa urodzinowa. Nieduża, niedługa.

LORD DARLINGTON (*stojąc po lewej*) Nieduża, niedługa, nietłumna zabawa. Tylko dla wybranych, księżno.

KSIĘŻNA BERWICK (*rozparta na sofie*) Oczywiście, że nietłumna, tylko dla wybranych. Po tobie, Małgosiu, innych się nie spodziewamy. Do ciebie spokojnie mogę przyjść z Agatką, nawet męża mogę zabrać – mało gdzie tak mogę. Co się porobiło z dobrym towarzystwem? Dziś każdemu wolno wszystko i wszędzie wypada bywać. A już zwłaszcza u mnie i nie mogę się opędzić, boby mi nie wybaczyli, jeślibym nie zaprosiła. Tego już za dużo, coś trzeba z tym zrobić.

LADY WINDERMERE I właśnie ja robię. Nie wpuszczam do domu podejrzanych osób.

LORD DARLINGTON A mnie pani nie wyrzuca.

KSIĘŻNA BERWICK Bo pan jest mężczyzną, czegoż więc można wymagać? Tylko po kobietach można się czegoś spodziewać, a przynajmniej po niektórych. No, chyba że sytuacja przerośnie kobietę. Musimy zamęczać mężów, by nie zapomnieli o nas i by pamiętali, że wolno nam ich zamęczać.

LORD DARLINGTON Małżeństwo jest jak szachy – i pewnie dlatego stało się niemożliwe – żona to królowa, a jednak przegrywa z pionkiem.

KSIĘŻNA BERWICK Z pionkiem, czyli z mężem?

LORD DARLINGTON Do tej rangi spadli dzisiejsi mężowie.

KSIĘŻNA BERWICK Jak pan może, niedobry człowieku!

LADY WINDERMERE Nie niedobry, tylko błazen.

LORD DARLINGTON Naprawdę tak pani myśli?

LADY WINDERMERE Pan powiada takie rzeczy tylko dla zabawy, a nie na poważnie.

LORD DARLINGTON Życie bowiem samo w sobie jest już zbyt poważne, by jeszcze je tak traktować.

KSIĘŻNA BERWICK Chyba nie rozumiem. Byłby pan tak dobry, wziął poprawkę na mnie i mi wytłumaczył?

LORD DARLINGTON Księżna wybaczy, lecz wołałbym nie. Bo kto się tłumaczy, ten przyznaje się do winy. Do widzenia pani! (*ściska jej dłoń na pożegnanie, po czym idzie w stronę Lady Windermere*) A pani – do zobaczenia. Przyjdę dziś wieczorem, jeżeli się pani zgodzi.

LADY WINDERMERE Zapraszam, ale zastrzegam, że nie toleruję żadnych głupot i nabierania gości.

LORD DARLINGTON (*uśmiechnięty*) Jak widzę, chciałaby mnie pani zmienić. Proszę uważać, bo może się pani udać.

Kłania się, wychodzi.

KSIĘŻNA BERWICK (*wstawszy*) Niemożliwy a uroczy! Miło się rozmawia, a jeszcze milej, że poszedł. Pięknie dziś wyglądasz. Skąd ty bierzesz te ubrania? Biedna Małgosia! (*siada na sofie koło Lady Windermere*) Agatko!

LADY AGATA Tak, mamó?

Wstaje.

KSIĘŻNA BERWICK Zobacz, jaki album.

LADY AGATA Już, mamó.

Idzie do stolika z lewej.

KSIĘŻNA BERWICK Przekochane dziecko. Uwielbia zdjęcia ze Szwajcarii. Taki ma szacowny gust. Żal mi cię, Małgosiu!

LADY WINDERMERE (*z uśmiechem*) Ale dlaczego?

KSIĘŻNA BERWICK No, przez tę okropną babę! A jak ona się ubiera! Świetnie! Świecąc złym przykładem! August – czasem aż nie wierzę, że to mój braciszek – więc August oszalał na punkcie tej baby. Powtarzam: oszalał, przecież tej kobiety nikt nie wpuścił na salony. Kobieta z przeszłością, to bym zrozumiała, ale kobieta po przejściach, licznych?

LADY WINDERMERE Ale o kim księżna mówi?

KSIĘŻNA BERWICK O pani Erlynne.

LADY WINDERMERE Erlynne, Erlynne – nie znam. Czy coś straciłam?

KSIĘŻNA BERWICK Boże! Agatko!

LADY AGATA Tak, mamó.

KSIĘŻNA BERWICK Zobacz, jaki zachód słońca.

LADY AGATA Już, mamó.

Wychodzi na taras z lewej.